



17. FESTIWAL FILMOWY OFFELIADA

Gniezno, 6-10 listopada 2024

egzemplarz
bezpłatny

CZWARTEK
07.11.2024

NR 001.2024

Dobrze, gdy jesteśmy niezależni

Ze Stanisławem Mąderkiem, reżyserem, scenarzystą i niezależnym producentem filmowym oraz członkiem Jury Głównego tegorocznej Offeliady, rozmawia Adam Dobrocki.



- Jesteśmy już po kilku sesjach konkursowych i w związku z tym chciałbym zapytać jak Pana wrażenia po obejrzanych filmach i czy jakieś tendencje Pan wyłapał lub towarzyszące emocje?

- Emocje oczywiście zawsze, ponieważ ja uwielbiam ten klimat i świat, uwielbiam twórców niezależnie od wieku. Po prostu sam fakt kreacji i podziwiania czyjejs pracy jest dla mnie bardzo inspirujący oraz doładowuje mi baterie. Natomiast co do stylu czy emocji, to wszystko zależy od filmu, który w danym momencie oglądamy. Tutaj akurat stylistyka filmów jest na tyle różnorodna, bo tu są i dokumenty, i fabuła czy animacje w różnych klimatach, gdzie znajdziemy też komediowe, poważne czy smutne elementy. Dlatego tu trudno określić jeden kierunek w którym cokolwiek zdąży, ponieważ wszystko jest bardzo zróżnicowane, zależne od indywidualnych twórców, którzy czują się najlepiej w takim, a nie innym klimacie. I tutaj nie ma jednego konkretnego stylu narzuconego przez sam festiwal, bo są imprezy, które wymagają skoncentrowania się wyłącznie na jednym klimacie, stylu czy problemie – tak tutaj tego nie ma. Mamy do oceny bardzo dużo filmów i to jest też super, więc to

robimy. To co mamy to oglądamy i analizujemy.

- Panu akurat kino niezależne i offowe jest bardzo bliskie ze względu, między innymi na Pana twórczość. Jakie możliwości daje tworzenie niezależnie filmów, co możemy zyskać tworząc w ten sposób, czyli nie korzystając z pomocy wielkich studiów czy większych budżetów?

- Największym minusem jest właśnie kwestia budżetowa, ponieważ wszystko idzie z naszej kieszeni, ale też kwestia poszukiwania sponsorów, dofinansowań czy zbiórek na portalach. Natomiast ten niewątpliwie plus jest taki, że jesteśmy totalnie niezależni. Możemy naprawdę robić co chcemy, ja wcześniej normalnie pracowałem w telewizji i pamiętam z tamtych czasów, że cegokolwiek bym nie wykreował, to zawsze musiałam mieć z tyłu głowy, że będzie to analizowane przez cały sztab ludzi, którzy zanim w ogóle rozpoczną produkcję, będą ten mój pomysł oceniali i cenzurowali. Zależy która to była telewizja, w jaką stronę szła albo jaki był jej odbiorca finalny, to zawsze były jakieś ograniczenia, nawet przy moim czysto autorskim filmie, który miał być robiony, kiedy pracowałem już zupełnie niezależnie jako producent zewnętrzny. Do takiej sytuacji dochodziło też wtedy, kiedy starałem się wkręcić w świat koprodukcji z Telewizją Polską, to w pewnym momencie ludzie z agencji filmowej działającej przy TVP, zaczęli mi ingerować w scenariusz, co mi się strasznie nie spodobało i wycofałem się z tej koprodukcji. Straciłem możliwość bardzo konkretnego dofinansowania, ale mimo wszystko do dzisiaj nie żałuję, bo jednak film zostaje od początku do końca taki jak ja go chciałem widzieć...

... a ciąg dalszy tej historii znajdziecie już w wolnej od cenzury TV Offeliada na kanale Królewskie Gniezno na YT :-)

Czekamy na więcej ważnych i świetnych form



Krótko o wrażeniach po pierwszych konkursowych pokazach z Jury Dziennikarzy, czyli Aleksandrem Karwowskim i Mikołajem Stopczyńskim:

- Jesteśmy po pierwszych projekcjach konkursowych. Czy po obejrzeniu, na razie części filmów, dostrzegacie w nich jakieś ważne „medialne tematy”, które podejmujecie na co dzień?

- **Aleksander:** Zdziwiająco tak, mimo że były dopiero dwie pierwsze sesje filmowe. Ja już przynajmniej doszukałem się dwóch interesujących obrazów, które ciekawią nas jako dziennikarzy, czyli gdzie jest jakiś ważny społecznie temat, więc jestem bardzo zadowolony. Teraz czekam żeby było tego więcej.

- A co poza „dziennikarskim tematami”, czyli czy w oglądanych filmach pojawiają się na przykład jakieś pasje i sprawy, które Was prywatnie interesują?

- **Mikołaj:** Tak, jako osoba, która związana jest także z muzyką, bardzo lubię oglądać teledyski różnych zespołów, stąd bardzo miły akcent na ostatniej sesji, gdzie pojawił się teledysk zespołu Gruzja, czyli zyskującego popularność blackmetalowego projektu. A poza Offeliadą, kino jest też dla mnie ważne, więc w ostatnim czasie widziałem „Rodzaje życzliwości” Jorgosa Lantimososa i to był taki film, który faktycznie mnie urzekł.

- **Aleksander:** Żyjemy nie tylko tym filmem, który interesuje nas stricte jako jury dziennikarskie, bo jest wiele fantastycznych form, także animacji o której wspomniał Mikołaj i która była świetna, więc szukamy tego więcej, bo mamy jeszcze sporo filmów do obejrzenia.

Zielony kolor nadziei, czyli filmowe perełki z zaprzyjaźnionego Podlasia

Filmowe Podlasie Atakuje to inicjatywa promująca krótkometrażowe produkcje z tego regionu, goszcząca na kolejnych edycjach Offeliady praktycznie od początku. – Inicjatywa powstała w 2003 roku, żeby wspierać twórców z Podlasia, aby mieli szansę zaprezentować swoje artystyczne wizje szerszej publiczności. Można powiedzieć, jest to event, który jeździ po świecie, nie tylko po Polsce, bo będziemy mieć też pokazy na przykład w Berlinie – mówi jedna z jej przedstawicielek, Wiktoria Obuchowicz.

Tegoroczny półtoragodzinny pokaz przeplatał dokumenty, animacje, teledyski, tak jak i poprzednie edycje. Różnorodnie w formie i tematyce: od kadrów z życia starszej wdowy na podlaskiej wsi czy spotkania ze śpiewaczką żałobną czy z uchodźczyniami, które pracę i wraz z nią zadowolenie znalazły w domu starców, przez mniej lub bardziej symboliczne teledyski, po badanie dziczej przyrody w strefie buforowej podzielonego granicą Cypru bądź animowany, okraszony tradycyjnymi melodiami i inspirowany m.in. twórczością Clarissy Pinkoli Estés apel o nadanie rzece Odrze statusu osoby prawnej. Prócz pojawiającej się w każdym z tegorocznych obrazów choćby tylko w roli tła przyrody – można było doszukiwać się także spajającej przynajmniej sporą część opowiedzianych historii Nadziei. Przez duże N, bo to jednocześnie imię jednej z bohaterek.

- Każdy twórca związany z województwem podlaskim może do nas wysłać nawet najmniejszy film nakręcony telefonem – takie też przychodzą, i takie też pokazujemy, jeśli przykują uwagę. Większość filmów, które dziś zobaczyliśmy, niosły jakąś wartość, uniwersalną, ale też pokazującą po prostu naszą kulturę – podsumowuje Natalia Demczuk.



Dokumentaliści robią rewelacyjną robotę

Z Magdaleną Salik, jurorką 17. Offeliady, rozmawia Iza Budzyńska.



Jak się czujesz, jako człowiek pióra zasiadając w jury filmowym?

Jest to trochę wyzwanie. Zdaję sobie sprawę, że przez to, że ja operuję słowem, jestem pisarką, dziennikarką, mam trochę inne spojrzenie na to, co oglądam. Na mnie działają konstrukcje, to jest pierwsza rzecz, na jaką reaguję. Następnie reaguję na psychologię bohaterów, natomiast obraz jest dla mnie służebny

Waldemar Stube – z duetu przyznającego nagrodę studia Fotostube za najlepsze zdjęcie.

Czym dla ciebie jest kino, w jaki sposób patrzysz na filmy jako fotograf?

Przede wszystkim szukam dobrych historii. A na dodatek dobrych historii opowiedzianych świetnym obrazem, ten obraz na pewno jest dla mnie bardzo istotny. Akurat na tym festiwalu, z racji tego, że przyznajemy nagrodę za zdjęcia, przede wszystkim szukam dobrych obrazów.

Jesteś z Offeliadą, można w zasadzie powiedzieć, już wiele lat i z każdym rokiem sam jesteś też coraz bardziej doświadczony jako fotograf i nauczyciel fotografii, i jako juror. Jakie zauważasz zmiany?

wobec tych dwóch rzeczy. Zdaję sobie sprawę, że to jest pewne skrócenie, inne spojrzenie, być może nawet troszkę niewłaściwe względem ludzi robiących filmy. Biorę na to poprawkę, staram się trochę od tego odchodzić jednak na mnie od razu bardzo silnie działa konstrukcja, ułożenie narracji, fabuły, tempo, dialogi – natychmiast zwracam na nie uwagę, to dla mnie bardzo istotne, słucham, jak są napisane, jak są pokazane postaci, czy sceny są konsekwentne. Od drobiazgowo po całość.

Czyli nie da się cię uwieść tanimi sztuczkami?

Da się, absolutnie się da, pod warunkiem, że te sztuczki są dobrze podane, właściwie dla nich. To nie jest tak, że coś jest tanią sztuczką filmową. Moim zdaniem jedna z najważniejszych rzeczy, które może robić każda osoba działająca w jakimkolwiek obszarze artystycznym, to jest dopasować to, co chce się pokazać, do tego, co się chce opowiadać. Można zrobić nawet bardzo prosty film, na przykład o swoich zabawach w dzieciństwie na trzepaku i można go zrobić świetnie. To nie będzie tanie, nie będzie małe, jeśli to jest akurat ten temat, w którym naprawdę czujemy się dobrze i mamy przepracowany. A możemy się z kolei wyłożyć na opowieści historycznej czy jakiegokolwiek innej, czy opowieści z blokowiska o dorosłych, jeśli to jest temat, który nie jest jednak nasz, jest troszeczkę wydumany.

Czy szukasz jakichś swoich ulubionych tematów w filmach konkursowych?

Właściwie nie, ale muszę powiedzieć, że jednak reaguję na odniesienia literackie. Więc kiedy usłyszałam „półpancerze”, to natychmiast mi się Mrozek uruchomił i faktycznie one nawet pod koniec filmu się pojawiły. Siłą rzeczy jestem uwrażliwiona na tę literacką stronę i cieszę się, kiedy te motywy zostają przetworzone na język obrazu.

Czy możesz już w tej chwili powiedzieć, z czym z Gniezna wyjedziesz?

Na pewno z poczuciem, że polscy dokumentaliści robią rewelacyjną robotę. Nawet trochę myślałam po dokumentach, które dzisiaj tu zobaczyłam, że trochę mam poczucie, że one przejmują funkcję prasy. Że prasa nie ma już takich możliwości opowiadania rzeczywistości, wyjmowania z niej pewnych rzeczy i pokazywania ich tak czysto, natomiast dokumentaliści w filmach to robią.

Pamiętam pierwszy w ogóle festiwal i zmiana jest kolosalna. Wtedy faktycznie było dużo produkcji bardzo amatorskich. Z roku na rok jest coraz więcej filmów z większym budżetem, z większą ekipą, wygląda, wygląda to bardzo profesjonalnie. Zmiana jest ogromna.



Muzyczno-literacki Jeżozwierz na filmowo

Ta propozycja była jak wytchnienie po całodziennym maratonie ruchomych obrazów. Pełna dobrej energii niczym słoneczny dzień po deszczowym tygodniu i smakowita jak cukierek dla dziecka spragnionego słodyczy.

Mowa oczywiście o występie Tomasza Lipy Lipnickiego pod frapującym tytułem „Jeżozwierz”, który stał się jednym z muzycznych akcentów tegorocznej Offeliady. I choć Tomka, będącego m.in. współtwórcą takich kapel rockowych jak Ilusion czy Lipali, bliżej przedstawiać nie trzeba, to o zaproponowanym przedsięwzięciu wypada wspomnieć, że było ono połączeniem muzyki ze spotkaniem autorskim. Formalnie wyglądało to tak, że sympatyczna prowadząca przepytываła naszego bohatera, a on co jakiś czas przerywał całą rozmowę, by zagrać trzy wybrane piosenki. Skąd taka formuła? Na pewno dla promocji książki, czyli właśnie wywiadu-rzeki „Jeżozwierz”, ale i przełamania schematu, że spotkanie wokół literatury musi wykluczać muzyczny występ.

Tymczasem w czasie tego wydarzenia nie zabrakło oczywiście filmowych wątków, w tym przypadku związanych z realizacją teledysków, gdzie Lipa zdradził kulisy ich scenariuszy, opowiedział o zaangażowanych w nie osobach czy efektach końcowych. Z tego tematu już łatwo było przeskoczyć do, uwaga zaskoczenie – muzyki, gdzie słuchacze dowiedzieli się m.in., że rockowiec jest samoukiem jeśli chodzi o śpiew, na gitarze gra od 12 roku życia, a miłość do cięższych i bardziej melodyjnych dźwięków, zaszczeplił też w swej rodzinie. Dalej było o kolegach z zespołów, którzy bez cenzury wypowiadają się też w publikacji, alternatywnych niemuzycznych drogach, jedzeniu i miłości do zwierząt, które coraz mniej chętnie zjada, smakach czy używkach. Co więcej, niesamowicie wybrzmiała w tym wszystkim również opowieść o utopijnej epoce z dobrą edukacją, empatią i pokojem na świecie, która zdaniem Lipy jeszcze nie nadeszła oraz oczywiście muzyka! Utwory zagrane solo na gitarze z tą samą mocą, która rozdierała myśli fanów przed laty i wyśpiewane tym samym mimo upływu lat, bo doskonałym, szorstkim, brudnym głosem.

Kamila Kasprzak-Bartkowiak



Redakcja:
Iza Budzyńska, Kamila Kasprzak-Bartkowiak, Adama Dobrockiego
Zdjęcia:
Anna Farman, Paulina Samonek
DTP: Maciej Polus

Organizatorzy:



Dofinansowanie:



Sponsorzy:



Partnerzy:

